

Im więcej dostajesz, tym więcej dajesz

Wchodzę do budynku. W oczekiwaniu na moją rozmówczynię gawędzę z sekretarką i popijam wodę. Drzwi gabinetu się otwierają i wita mnie elegancka, charyzmatyczna kobieta. Już wiem, że to będzie inspirujący wywiad.

Rozmowa z Beatą Piętką, która wspólnie z mężem założyła znane w całym kraju Wydawnictwo Kartograficzne Piętka.

Lukasz Wiśniewski: Mówisz „mapy” – myślisz „Piętka”. Są Państwo już na rynku od ponad dwudziestu lat. Jakie działania podjęte na początku drogi przyczyniły się do sukcesu firmy. Jak to było w Państwa przypadku?

Beata Piętka: Myślę, że jest to kwestia dwóch rzeczy: przedsiębiorczości i szczęścia. Rok 1996 był dobrym czasem dla kartografii, a my z mężem to po prostu wykorzystaliśmy. Wiedzieliśmy, jak rozpocząć, w co zainwestować, o czym pomyśleć. Niedługo potem weszła w życie reforma podziału administracyjnego – to jest właśnie to szczęście. Wzrosło zainteresowanie nowymi mapami. Zostaliśmy zauważeni i kojarzeni na rodzimym rynku kartograficznym. Chciałabym jednak podkreślić, że wydawnictwo to także zespół wspaniałych ludzi, którzy budowali firmę wspólnie z nami. I tak pracujemy do tej pory...

Ł.W.: Była przeszłość, to teraz będzie przyszłość. Na stronie wydawnictwa (www.mapy.com.pl) można przeczytać, że chcą Państwo „Kreatywnością odpowiadać na masowe korzystanie z map cyfrowych”. Co to właściwie oznacza?

B.P.: Zdaję sobie sprawę, że z GPS-em nie możemy konkurować. Dlatego postanowiliśmy pobudzić wspomnianą kreatywność i postawiliśmy na mapy spersonalizowane. Co to oznacza? Są to profesjonalne mapy wykonane przez naszych kartografów na indywidualne życzenie klienta o dowolnej treści i formie, np. trasy przejazdu autokarów w liniach europejskich czy też mapy zasięgu działania komend policyjnych lub straży pożarnej. To bardzo funkcjonalne rozwiązanie dla każdej firmy i instytucji.

Ł.W.: Czy myślą Państwo o wejściu ze swoimi mapami i atlasami na rynek zagraniczny?

B.P.: Realizujemy zamówienia zagraniczne i współpracujemy z zagranicznymi sklepami internetowymi, natomiast o ekspansji na tamten rynek w tym momencie nie myślimy. Mamy bardzo dużo pracy w Polsce. Jednak „nigdy nie mów nigdy” – może kiedyś spróbujemy, gdy okoliczności będą sprzyjające?

Ł.W.: Jednak Wydawnictwo Piętka to nie tylko kartografia. Na uwagę zasługują także ilustrowane książki edukacyjne dla dzieci. Zamiast wesołych przygód książeczek i zwierzątek omawiają problemy, z którymi borykają się najmłodszy – np. zespół Downa lub autyzm.

B.P.: Naszym celem było pokazanie maluchom, że takie dziewczynki czy chłopcy nie są gorsi od dzieci zdrowych. Tak samo przecież chcą się bawić, śmiać, nawiązywać przyjaźnie, a pewne dysfunkcje nie muszą im w tym przeszkadzać. Chcieli-

Często rodzice dzwonią do nas z podziękowaniami za te książki, ponieważ poruszają problemy, których oni sami nie potrafili odpowiednio wyjaśnić. To świetnie, bo właśnie taki był nasz cel: uświadamiać i edukować.

śmy również oswoić najmłodszych z trudnymi tematami np. śmierć bliskich osób czy rozwód rodziców, a w planach mamy jeszcze inne podobne tematy, np. strach. Nasze książeczki są napisane przyjaznym, „opowiadającym językiem”, mają ciekawą fabułę oraz piękne ilustracje. Często rodzice dzwonią do nas z podziękowaniami za te książki, ponieważ poruszają problemy, których oni sami nie potrafili odpowiednio wyjaśnić. To świetnie, bo właśnie taki był nasz cel: uświadamiać i edukować.

Ł.W.: *Mapy i atlasy dla szkół, książki edukacyjne dla przedszkolaków. Nietrudno zauważyć, że praca wydawnictwa kręci się w dużej mierze wokół dzieci. Czy powstanie Fundacji Po Pierwsze było kolejnym, naturalnym etapem?*

B.P.: Tak, myślę, że to była naturalna konsekwencja. Jako wydawnictwo współpracowaliśmy już z kilkoma fundacjami, wyposażaliśmy je w mapy i różne materiały edukacyjne. Pomyślałam, że jeżeli mam możliwość, to dlaczego mam nie robić

tego sama? I tak powstała fundacja. Założeniem Fundacji Po Pierwsze była pomoc uzdolnionym dzieciom w rozwijaniu ich umiejętności. Tak się jednak potoczyło, że obecnie działa w obrębie dawstwa szpiku – zarówno w przypadku dzieci, jak i dorosłych.

Ł.W.: *W ramach Fundacji organizują Państwo charytatywne biegi dla dzieci i dorosłych pod wspólną nazwą „Mapa Życia” – dziewięć miast, dziewięć biegów, dziewięć okazji do uratowania życia.*

B.P.: Biegamy od października do lipca w dziewięciu miastach (w Katowicach, Koszalinie, Częstochowie, Wasilkowie, Siemianowicach Śląskich, Świdwinie, Włocławku i Węgorzynie). W każdym z nich organizujemy bieg i marsz nordic walking na dystansie pięciu kilometrów, a część pieniędzy z wpisowego przekazujemy dla wybranej wcześniej osoby chorej na nowotwór. Podczas każdego wydarzenia prowadzimy rejestrację potencjalnych dawców szpiku – to nasz główny cel. Do

tej pory zarejestrowało się u nas aż 136 dawców! Dla najmłodszych organizujemy Marsz Malucha, w którym mogą brać udział zarówno dzieci, jak i dorośli. To piękny widok: rodzice maszerujący ze swoimi pociechami. To dowód na to, że wiek nie gra roli – liczy się chęć pomocy.

Ł.W.: *Czy w planach mają Państwo przygotowane jakieś nowe wydarzenia organizowane przez fundację?*

B.P.: Tak, chcielibyśmy wrócić do naszego głównego założenia – pomocy dzieciom uzdolnionym. Pragniemy zapewnić im warunki do nauki i rozwoju, dostarczać potrzebne materiały edukacyjne, wspomagać finansowo. Chcielibyśmy także wysyłać najlepszych na różnego rodzaju warsztaty i konkursy. Dlaczego nie dać dzieciom szansy, skoro mają potencjał? Młodzi ludzie są przyszłością. Kto wie – może naszą podopieczną będzie następną Skłodowska-Curie?

Rozmawiał: Łukasz Wiśniewski

PO PIERWSZE
FUNDACJA

WYDAWNICTWO
PIĘTKA[®]